WYDZIAŁ
FILOLOGICZNY
Uniwersytet Łódzki

UNIC

Łódź, 7 lipca 2026 r.

dr hab. Beata Grochala-Woźniak, prof. UŁ
Zakład Lingwistyki Stosowanej i Kulturowej
Instytut Filologii Polskiej i Logopedii
Wydział Filologiczny
Uniwersytet Łódzki

Recenzja rozprawy doktorskiej mgra Wojciecha Żęgoty

Polski socjolekt piłkarski – analiza socjolingwistyczna

napisanej pod kierunkiem prof. dr. hab. Aliny Naruszewicz-Duchlińskiej

Przedstawiona do recenzji praca, licząca 294 strony (w tym bibliografię, netografię, wykaz słownictwa socjolektalnego oraz streszczenie), stanowi interesujący i inspirujący wkład do badań nad polskimi socjolektami, zwłaszcza zogniskowanymi wokół konkretnych dyscyplin sportowych. Podział zasadniczej części pracy na osiem rozdziałów oceniam pozytywnie, choć uważam, że niektóre fragmenty pracy warto by umieścić w innej kolejności., o czym będzie mowa w dalszej części recenzji.

Cel badawczy Autor po raz pierwszy wskazuje we Wstępie – jest nim „socjolingwistyczna analiza polskiego socjolektu piłkarskiego" (s. 8). W. Żęgota badaniem obejmuje grupę osób skupionych wokół futbolu, chce „przeanalizować, w jaki sposób jej członkowie komunikują się ze sobą" (s. 8). Źródła materiału badawczego to m.in. publikacja autorstwa byłego piłkarza, Marcina Rosłonia, swoisty słownik zatytułowany „Mowa trawa" (oraz wydanie drugie „Mowa trawa 2:0"), seriale dokumentalne emitowane na antenach stacji telewizyjnych dotyczące sędziów piłkarskich, klubów, poszczególnych zawodników, rozmaite kanały o tematyce piłkarskiej zamieszczane na platformie YouTube, a także opublikowane w sieci wypowiedzi zawodników, trenerów i sędziów. Niestety, o liczbie przebadanych leksemów o charakterze socjolektalnym dowiadujemy się dopiero na s. 238 –

Autor zgromadził ponad 400 jednostek, które omówił w pracy. Zakres czasowy pozyskanego materiału nie został wyraźnie określony, można jednak wnioskować na podstawie treści wypowiedzi, że wykorzystane zostały źródła z ostatniego dziesięciolecia. Jednocześnie Autor recenzowanej dysertacji nadmienia: „wszystkie leksemy socjolektalne, które trafiły do niniejszej rozprawy, ekscerpowałem w naturalnych sytuacjach komunikacyjnych" (s. 9). Ponieważ zawarte w pracy egzemplifikacje w zdecydowanej większości pochodzą ze wspomnianych wcześniej źródeł, wnioskuję, że mgr W. Żęgota konfrontował źródła z własnym doświadczeniem leksykalnym zdobytym na przestrzeni lat, co sytuuje go jako czynnego użytkownika badanego socjolektu (o czym Doktorant wspomina kilkukrotnie w rozprawie, nazywając się nawet native speakerem). Metoda badawcza wskazana w dysertacji bazuje na badaniu socjolektów i ustaleniach Tomasza Piekota (s. 10). Jak wspomniałam, informacja o celu, źródłach materiału oraz aparaturze metodologicznej zawarta jest we Wstępie, co jest zgodne z ogólnie przyjętym schematem konstruowania rozpraw doktorskich. Jednak dalsza część dysertacji zaskakuje kompozycją. Owszem, praca podzielona jest na rozdziały, ale ich tytuły i podtytuły w większości dotyczą komponentu badania związanego z grupą społeczną, a nie jej językiem. Dla przykładu – rozdział 2, liczący ponad 60 stron, składa się ze szczegółowego opisu poszczególnych członków środowiska piłkarskiego (piłkarze, trenerzy, dziennikarze, działacze etc.), zaś rozdział 5, o metaforycznym tytule *Sędziowie – postaci z cienia*, to zaledwie 14 stron, z których 10 dotyczy analizy leksyki. Kwestie kompozycyjne i swój zamysł Autor wyjaśnia w pewnym stopniu na stronie 167 – dopiero wówczas czytelnik dowiaduje się, że przykłady wraz z ilustrującymi je cytatami są definiowane na bieżąco i wplatane do analizy, stanowiąc egzemplifikację prowadzonych rozważań dotyczących przede wszystkim poszczególnych członków środowiska piłkarskiego. Autorowi towarzyszy bowiem zasada, że grupa społeczna i słownik przez nią używany to dwa wpływające na siebie zjawiska (s. 168) – należy zatem przyjąć, że z tego powodu Autor nie oddziela warstwy stricte językowej od użytkowników badanego języka. Szkoda, że te założenia kompozycyjne nie zostały wprost przedstawione na pierwszych stronach dysertacji. Zabieg ten z pewnością pomógłby

czytelnikowi w podążaniu za myślą analityczną Autora. Oczywiście Doktorant sam decyduje o kształcie rozprawy, jednak dobrze jest przygotować odbiorcę na niestandardowy tok narracji.

Inny nietypowy element pracy to świadoma rezygnacja z przeglądu literatury przedmiotu oraz definicji. Jak wspomniałam, mgr W. Żęgota przyjmuje ustalenia dotyczące socjolektu za Tomaszem Piekotem i nie prezentuje krytycznego przeglądu literatury. Rozumiem, że został on już wielokrotnie przedstawiony w innych publikacjach dotyczących socjolektu, ale jednak rzetelność badawcza wymaga przywołania choćby kilku najważniejszych opracowań i ustosunkowania się do nich. Brak takich analiz ma swoje odzwierciedlenie w dość arbitralnych osądach zawartych w pracy. Wspomnę choćby o polemice z poglądami Artura Tworka i Janusza Taborka na temat języka sportu. Oczywiście badacz ma do niej prawo, ale powinna ją poprzedzać wnikliwa analiza ustaleń teoretycznych. W. Żęgota nie zgadza się z opinią A. Tworka, iż język sportu nie może być nazwany socjolektem, ponieważ nie jest w nim realizowana zamierzona tajność (s. 36). Doktorant uważa, że intencjonalnie tajne odmiany języka to żargony (przypis 101). Jest to jedna z możliwych interpretacji, jednak przywoływany w pracy S. Grabias wyraźnie stwierdza, że: „Tajność, czyli możliwość takiego kodowania informacji, aby była dostępna tylko odbiorcom wybranym, przypisuje się wszystkim socjolektom"[1]. Kluczem do interpretacji jest zatem nie tyle tajność, ile intencja komunikacyjna z nią związana. Dokładne wyjaśnienie kwestii teoretycznych pomogłoby w lepszym osadzeniu opinii Doktoranta.

Powrócę do kwestii prezentacji stanu badań – w zakresie socjolektu piłkarskiego W. Żęgota odnosi się do wspomnianej już publikacji M. Rosłonia oraz do książki „My chcemy gola" Dariusza Farona. Cenię obie te pozycje, jednak nie są to ściśle naukowe analizy lingwistyczne. Paradoksalnie to bardzo dobra sytuacja dla mgra Wojciecha Żęgoty, który swoją dysertacją wypełnia lukę badawczą.

---

[1] S. Grabias, *Środowiskowe i zawodowe odmiany języka – socjolekty*, w: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin 2001, s. 244.

Podstawowa kwestia rzutująca na kształt całej pracy to przyjęta definicja polskiego socjolektu piłkarskiego, który zdaniem Autora stanowi „odmianę języka używaną we wspólnocie społecznej skupionej wokół polskiego futbolu, czyli w środowisku piłkarskim" (s. 15). Ze względu na złożony charakter owego środowiska badacz wyróżnia trzy odmiany socjolektu piłkarskiego: język graczy (język szatni piłkarskiej), profesjolekt trenerski oraz profesjolekt sędziów. Przyjęcie takiego podziału zdeterminowane jest autorskim podziałem środowiska piłkarskiego na: piłkarzy, trenerów oraz osoby należące do sztabów szkoleniowych, dziennikarzy, działaczy oraz sędziów. Jak widać, nie wszystkie z wyodrębnionych podgrup wykształciły swoją odmianę socjolektu piłkarskiego. Zaskakuje to zwłaszcza w odniesieniu do dziennikarzy, którzy podczas komentowania meczów wielokrotnie używają określeń socjolektalnych zawartych w wykazie sporządzonym przez W. Żęgotę (np. *laga, stempel, szczupak, walczak*). Doktorant wskazuje na różne typy dziennikarzy sportowych (reporterzy, komentatorzy, newsmeni, influencerzy), ale jednocześnie konstatuje, że zmiany w komentarzu sportowym (dyskusji na temat futbolu) to nic innego jak odzwierciedlenie „przemian zachodzących w socjolekcie" (s. 73). Jest to znaczące uproszczenie – wszak, o czym wspomina także Doktorant, byli sportowcy, trenerzy, działacze, sędziowie są dziś osobami współkomentującymi, zaś rozwój technologiczny i ekonomiczny mediów znacząco wpływa na świat sportu (stąd m.in. liczne publikacje o mediatyzacji sportu m.in. I. Loewe, D. Kubieniec, M. J. Świerczyńskiego)

Podział socjolektu piłkarskiego ze względu na grupę, która się nim posługuje, uważam za bardzo dobry. Ważne, co zauważa Autor, że jest to podział w pewien sposób umowny, ponieważ leksyka przenika między wskazanymi grupami (jak np. wyrażenie *światło bramki*, o którym mgr W. Żęgota wspomina na s. 151). Zastanawia jednak nieuwzględnienie pośród użytkowników socjolektu piłkarskiego kibiców. Rozumiem argumentację Doktoranta, który stwierdza, że kibice są głównie obserwatorami, nie ma ich w szatni, gabinetach klubowych etc. (s. 105), jednak w mojej opinii są użytkownikami leksyki piłkarskiej. Wielokrotnie uczestniczyłam w różnych sytuacjach komunikacyjnych z udziałem kibiców, w których

stosowali oni, podobnie jak dziennikarze, leksykę zgromadzoną w załączonym do rozprawy wykazie słownictwa socjolektalnego. Za przykład niech posłuży określenie *pucharowa środa*, które przez Autora zostało uznane za element języka szatni związany z treningami piłkarskimi (s. 161). Sformułowanie to na stałe weszło zarówno do języka dziennikarzy sportowych, jak i kibiców - zaryzykowałabym nawet stwierdzenie, że to media spopularyzowały to wyrażenie. Wykluczenie kibiców i dziennikarzy z kręgu użytkowników socjolektu piłkarskiego wydaje mi się zbyt dużym uproszczeniem. Być może rozwiązaniem byłoby uznanie piłkarzy, trenerów i sędziów za użytkowników profesjolektu piłkarskiego (wprost Autor mówi jedynie o profesjolekcie trenerskim i sędziowskim), twórców leksyki piłkarskiej, zaś kibiców i dziennikarzy za biernych użytkowników (choć oczywiście i ten podział cechuje pewne uproszczenie). Potwierdzeniem podziału na twórców i użytkowników socjolektu (zbiory nierozłączne) jest opinia Doktoranta, który stwierdza: „Ostatecznie, to członkowie środowiska decydują, które wyrażenia trafiają do powszechnego obiegu" (s. 184). Sytuuje zatem piłkarzy, trenerów i sędziów po stronie twórców i choć mam pewne wątpliwości, na ile można zachować dziś hermetyczny charakter języka, to dziennikarze i kibice, do których omawiana leksyka dociera, stają się jej użytkownikami i propagatorami.

Samo przypisanie leksyki do poszczególnych grup użytkowników zostało przeprowadzone prawidłowo. Także wyodrębnione podgrupy semantyczne, zwłaszcza w odmianie języka graczy, uznaję za bardzo wartościowe uporządkowanie i kategoryzację socjolektu piłkarskiego. Opis leksemów wpleciony w tok narracji sprawia, że lektura dysertacji staje się rodzajem przygody poznawczej, nie tylko naukowej. W podobny sposób dokonano opisu systemowego – zaliczenie poszczególnych wyrazów do kategorii neologizmów słowotwórczych, neosemantyzmów, zapożyczeń nie budzi wątpliwości. Dobrze, że Doktorant zauważa istotną zmianę w obrębie socjolektu piłkarskiego, która dokonuje się na przestrzeni ostatnich lat, tj. internacjonalizację tej grupy społecznej. W jej wyniku coraz częściej językiem szatni staje się angielski, który należy uznać za uniwersalny język komunikacji w środowisku

piłkarskim. Ważne, że mgr W. Żęgota rejestruje leksykę, która za moment może stać się archaiczna... Charakter archiwizacyjny pracy uznać zatem należy za bardzo cenny.

Ciekawych informacji dostarczają dwa niewielkich rozmiarów rozdziały dotyczące językowego obrazu świata w środowisku piłkarskim oraz wartościowania. O ile pozytywny obraz wygranej versus negatywny obraz porażki nie są zaskakujące, o tyle na przykład traktowanie przez piłkarzy jako wartości zdrowia i zasad moralnych znacząco ociepla ich wizerunek. Za słuszną należy również uznać konstatację, iż wewnętrzne zróżnicowanie w obrębie środowiska piłkarskiego przekłada się na zróżnicowanie używanego przez jego członków słownictwa.

Pewne wątpliwości budzi wprowadzenie do rozważań podrozdziału zatytułowanego *Maskulinizacja socjolektu piłkarskiego i wiara w przesądy*. Drugi człon podtytułu wnikliwie przeanalizowano i opisano, jednak pierwszy w moim przekonaniu został zbagatelizowany. Absolutnie nie zgadzam się ze stwierdzeniem, że „polskie środowisko piłkarskie tworzą praktycznie tylko mężczyźni" (s. 249) - Autor sugeruje, że mamy dwa środowiska piłkarskie – męskie i żeńskie – które posługują się odmiennym socjolektem. Owszem, mamy do czynienia z rozgraniczeniem rozgrywek męskich i kobiecych, ale zasady gry, sędziowania, więcej, trenerzy i arbitrzy, a więc dwie grupy wyodrębnione jako użytkownicy socjolektu piłkarskiego, są ci sami (wymienię choćby Paulinę Baranowską, sędzię – asystenta polskiej Ekstraklasy).

Ostatni podrozdział dotyczący piłkarskiej frazeologii budzi we mnie mieszane uczucia. Podobnie jak w części teoretycznej, także tu Autor nie bazuje na podstawowej literaturze przedmiotu (nie są przywołane choćby prace S. Skorupki, S. Bąby, W. Chlebdy, A.M. Lewińskiego czy A. Pajdzińskiej), odwołuje się natomiast do wtórnych opracowań i na przykład definicję związku frazeologicznego cytuje za Agnieszką Kijak. Niektóre elementy językowe zaliczone przez Autora do frazeologizmów nie spełniają w mojej opinii kryteriów tej definicji – nie mają znaczenia przenośnego. Pisze o tym sam Doktorant na s. 256 – np. *granie co trzy dni*, *niższa liga* uznaje za połączenia, które uległy sfrazeologizowaniu, ale nie są klasycznymi związkami frazeologicznymi. Odwołanie się do koncepcji wspomnianych wyżej badaczy

frazeologii pomogłoby z pewnością w lepszym opisie tych elementów socjolektu piłkarskiego. Za ciekawe rozwiązanie należy natomiast uznać próbę przypisania zebranych jednostek frazeologicznych do poszczególnych grup użytkowników. Pokazuje to konsekwencję w opisie badanego socjolektu i towarzyszącą całej pracy determinantę socjologiczną, ukierunkowaną na grupę jako nośnik socjolektu.

W Zakończeniu mgr W. Żęgota dokonuje weryfikacji hipotez badawczych postawionych we Wstępie. Trzeba podkreślić, że obala hipotezę o specyficznym charakterze socjolektu piłkarskiego w mediach społecznościowych. To słuszne stanowisko, ponieważ media społecznościowe są jedynie platformą do prezentowania tego, co dzieje się w realnym świecie piłkarskim, jak zauważa Autor, sama komunikacja odbywa się poza wirtualnym światem.

Całość wieńczy Wykaz słownictwa socjolektalnego – to bardzo ważny element pracy, który pozwala na lepszy ogląd omawianej leksyki. Dobrym rozwiązaniem byłoby zamieszczenie numerów stron, na których poszczególne jednostki zostały omówione.

Ocena pracy pod względem językowym i edycyjnym

Rozprawa została starannie przygotowana pod względem formalnym. Także język dysertacji nie budzi zastrzeżeń, choć bliżej mu do stylu popularno-naukowego lub publicystycznego. Drobne potknięcia interpunkcyjne i językowe nie wpływają na odbiór pracy.

Konkluzja

Rozprawa doktorska pana mgr Wojciecha Żęgoty, przygotowana pod opieką naukową prof. dr. hab. Aliny Naruszewicz-Duchlińskiej, stanowi interesujące i wartościowe studium dotyczące socjolektu piłkarskiego. Wskazane w recenzji uwagi i wątpliwości nie umniejszają naukowej wartości pracy i nie wpływają na jej jednoznacznie pozytywną ocenę. Rozprawa świadczy o dobrym przygotowaniu merytorycznym Doktoranta, znajomości literatury

przedmiotu oraz o ogromnym doświadczeniu i pasji związanej z piłką nożną, które można wyczytać ze sposobu omawiania materiału i referowania poszczególnych zagadnień.

Stwierdzam, iż przedstawiona do oceny rozprawa doktorska mgr Wojciecha Żęgoty spełnia wymagania stawiane tego typu pracom określone w art. 187, ust. 1, 2 Ustawy z dn. 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce. Doktorant prezentuje ogólną wiedzę teoretyczną w dyscyplinie językoznawstwo oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej, a przedmiotem rozprawy doktorskiej jest oryginalne rozwiązanie problemu naukowego. Wnoszę zatem o dopuszczenie Doktoranta do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Beata Grochala